Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XX. **WARSZAWA, dnia 26 marca 1939 r.** **Nr. 13.**

Ks. Alfred Figaszewski, Brześć n. B.

Nie sądźmy z pozoru...

„Nie sądźcie z pozoru, ale sprawiedliwym sądem sądźcie".
(Jan 7, 24)

Rzadko kiedy w życiu codziennym, zajęci sprawami aż nazbyt doczesnymi, uświadamiamy sobie, że sąd nasz o bliźnich — rzecz arcypowszechna — jest przeważnie niesprawiedliwy.

Mam tu na myśli nie tych spośród współbraci, których miłość nasza zwykła wynosić na piedestał nieskazitelności i przystrajać we wszelką możliwą doskonałość, lecz tych, z którymi łączą nas uczucia sympatii, częściej nawet maskowanej grzecznością antypatii, upodobania i konieczności towarzyskie, interes, wreszcie konieczności natury społecznej.

O tych wszystkich wyrokujemy w rozmowach i oświadczeniach z niezachwianą pewnością w słuszność naszego sądu. Sąd ten, rzecz oczywista, staramy się oprzeć na faktach, którymi są słowa, gesty i czyny bliźniego. Przez nie wszak ma się obnażać człowiek wewnętrzny. A jednak — cóż bardziej nad nie zwodniczego.

Działają w nas jakoweś tajemne poruszenia, zniewalające do postępowania wbrew naszej naturze. Stąd przedziwna sprzeczność między tym, czym jesteśmy wewnątrz, a tym, jakimi objawiamy się nazewnątrz.

Czy tedy na podstawie tego, czym się okazujemy, można wnosić o nas, jakimi rzeczywiście jesteśmy wewnątrz? Przenigdy! — Czyż pozornie szorstką i surową w postępowaniu z dzieckiem matkę posądzimy o brak uczucia i damy jej miano wyrodnej? Tak, jeśli chcemy sądzić z pozoru. Lecz w imię sprawiedliwości czynić nam tego nie wolno. Pozory bowiem oziębłości mogą kryć najszlachetniejsze uczucia o głębi i natężeniu rzadko spotykanym.

Dla nas jednak owe zwodnicze pozory częstokroć w zupełności wystarczają do wydawania o bliźnich sądu, który w najlepszym razie grzeszy nieścisłością, w wielu zaś wypadkach jest krzywdzącym potępieniem lub bolesnym zlekceważeniem człowieka zacnego.

Wykazujemy dużą pohopność w urabianiu opinii bliźniego, przyczym kieruje nami zazwyczaj ustawicznie, starannie jednak ukrywana chęć dostrzeżenia „źdźbła w oku brata swego". Tam zaś, gdzie tego źdźbła" dopatrzeć nie możemy, tam doskonała obojętność towarzyszy dobrym i szlachetnym poczynaniom bliźniego.

Zato w wypadkach, gdy tylko t. zw. opinia publiczna — bestia stugłowowa bez odpowiedzialności — z którą solidaryzujemy się, czy aby nie nazbyt skwapliwie, potępi w poczuciu swej „nieomylności" naszego współbrata, nie spieszymy z zaofiarowaniem mu kredytu moralnego.

Brak nam cywilnej odwagi dla przeciwstawienia się owej opinii, którą z reguły jako „vox populi" nie jest bynajmniej „vox Dei". Brak nam wejrzenia w siebie: my to ludzie, jeśli nie doskonali, to w każdym bądź razie tacy, którym nic zarzucić nie można. Nie to, co inni...

Jeżeli już zgadzamy się na to lub owo w bliźnim, jako na coś słusznego i płynącego z dobrej woli, to nawet wtedy doszukujemy się jakiegoś „ale", czyniąc zadość naszemu upodobaniu do nadmiernego krytykowania, które jest właśnie wyrazem owej tendencji dostrzegania w bliźnim raczej stron ujemnych niż dodatnich.

Mało co z tych rzeczy uświadamiamy sobie, a jeszcze mniej to, jakie skutki pociągają one za sobą. „*Nie sądźmy z pozoru...*" Czyż będziemy w możności zdać sobie sprawę z krzywd, jakich nie poskąpiliśmy bliźnim przez lekkomyślne wydawanie sądu o nich? Czy tylko pozory nas zwiodły, że tego lub innego szeptem do ucha okrzyknęliśmy nieuczciwym, bezbożnym, głupim, złym, nieudolnym i t. d.? Czy też powodowały nami: lekkomyślność, niechęć, zawiść, zemsta?... Odpowiedzmy na te pytania sami sobie w skrytości serc naszych i przed Bogiem.

Ks. A. Buzek, Cieszyn.

Druga Biała Góra

Po raz drugi w dziejach traci naród czeski niepodległość. Pierwszy raz zadecydowała o jego tragedii bitwa na Białej Górze w listopadzie 1620 r., drugi raz niedawne wypadki, które doprowadziły do zajęcia ziem czeskich przez wojska Hitlera.

Stojąc wobec drugiej klęski dziejowej narodu czeskiego, wobec drugiej „Białej Góry", wspominamy pierwszą „Białą Górę". Były to czasy wojen religijnych, pierwsze lata wojny 30-letniej. W obronie wiary ewangelickiej ogłosił naród czeski detronizację Habsburgów, ówczesnych protektorów akcji przeciwreformacyjnej w środkowej Europie i gnębicieli ewangelicyzmu na ziemiach czeskich, a oddał koronę czeską naczelnikowi Unii ewangelickiej, elektorowi Palatynatu Fryderykowi V. Wobec tego zdetronizowany cesarz Ferdynad II. wysłał z Wiednia do Czech wielką armię, która w jesieni 1620 r. pobiła na Białej Górze w pobliżu Pragi wojska czeskie. Czesi stracili zarówno wolność religijną jak i narodową. Przed r. 1620 byli narodem, blisko w 90% ewangelickim, w następnych dziesiątkach lat udało się akcji przeciwreformacyjnej pod kierownictwem Jezuitów przy gorliwym poparciu władz państwowych odwrócić stosunek wyznaniowy w krajach czeskich na rzecz katolicyzmu; zaledwie 10% ludności wytrwało ostatecznie wbrew srogim prześladowaniom w wierze ewangelickiej, a idea rekatolizacji nie przywróciła bynajmniej Czechom niepodległości. Pozostawali przez blisko 300 lat w niewoli. Doszło do tego, że język czeski w 18 wieku utrzymywał się jedynie wśród ludu; cała szlachta i mieszczaństwo się zniemczyły. Że zaś lud nie posiadał aż do połowy 19 wieku żadnych praw politycznych, więc aż do tego czasu mieszkała jedynie na ziemi czeskiej ludność mówiąca językiem ojczystym, ale narodu czeskiego wogóle nie było.

Od połowy 19 wieku zaczyna się przebudzenie i odrodzenie narodowe Czechów. Wbrew dążnościom germanizacyjnym rządów austriackich wzmaga się ono coraz więcej; z chwilą wybuchu wojny światowej w r. 1914 jest naród czeski całkowicie skonsolidowany, posiada pełne uświadomienie narodowe we wszystkich swych warstwach. Dzięki temu powstaje w r. 1918 niepodległa republika czesko-słowacka.

Była ona od samego początku zbyt obarczona mniejszościami narodowymi, a jej kształt geograficzny, niewspółmiernie wydłużony w kierunku wschodnim budził zawsze zastrzeżenia sąsiadów. To też w jesieni ubiegłego roku nikt się tym zbyt nie przejmował, gdy Niemcy, Polska i Węgry zajęły części swych ziem etnograficznych, niesłusznie w r. 1919 przydzielonych państwu czesko-słowackiemu. Nie mniej ma naród czeski w swych etnograficznych granicach niezaprzeczalne prawo do niepodległego bytu państwowego; wcielenie ziem etnograficznie czeskich do Rzeszy Niemieckiej jest więc zbrodnią i jest niesłychaną tragedją dziejową wysoko ucywilizowanego narodu czeskiego.

Nas podwójnie dotyka ta tragedja: jako Polaków i jako ewangelików. Czesi to przecież naród po Słowakach najbliższy nam językowo, kulturalnie, geograficznie i historycznie. Jak niegdyś przed wojną Niemiec z Rzeszy mógł się czuć w byłej Austrii jak w drugiej swej ojczyźnie, tak Polak w czasach zbliżenia polsko-czeskiego (r. 1926 — 1933) nigdzie indziej poza Polską nie mógł się czuć tak swojsko jak w Czecho-słowacji. A do tego Czesi to naród, który wydał Husa, to jedyny naród słowiański, który posiadał własną narodową reformację i w jej obronie utracił na Białej Górze 1620 swą niepodległość. To też, gdy powtarza się „Biała Góra" po raz drugi w dziejach czeskich, nie może Polak-ewangelik na to patrzeć obojętnie. Niegdyś Habsburg, dziś Hitler, również austriak, staje się panem Hradczyna. Niegdyś chodziło o zdławienie reformacji czeskiej, dziś o podbój narodu słowiańskiego w imię imperializmu niemieckiego.

Siła kusi człowieka. Jest rzeczą niesłychanie trudną mieć siłę, a nie nadużyć jej. Hitler nie oparł się tej pokusie. Zajął ziemie czeskie, bo żadna siła nie była w stanie zabronić mu tego, ale moralnie nijak czynu tego nie uzasadni. Słowa o 1000-letniej przynależności Czech do „św. cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego" to puste echo martwej oddawna przeszłości, nie może ono decydować o żyjącej rzeczywistości naszych czasów, nie może nijak łamać praw żywego narodu do samoistnego bytu państwowego.

Zresztą sposób wcielenia Czech i Moraw do Rzeszy jest czymś nowym w stosunkach europejskich. Nie bierze się już ludności tych terenów jako całości pod względem prawnym, ale dzieli się ją na Niemców, którym przyznaje się obywatelstwo Rzeszy, i na Czechów, obywateli „protektoratu"; jedni i drudzy mają być osobno rządzeni według odrębnych praw, przyczym oczywiście Niemcy będą narodem uprzywilejowanym, Czesi — upośledzonym. Nie tylko tedy będą Czesi narodem politycznie ujarzmionym, jak my byliśmy przed wojną, ale i narodem zdeklasowanym, bo na ich ojczystej ziemi inny naród będzie zażywał większych przywilejów od nich samych. Protektorat niemiecki nad Czechami i Morawami przypomina kraj kast: Indie, gdzie tubylczy maharadżowie rządzą krajem według wskazówek brytyjskich mężów stanu, i gdzie Anglicy mają większe prawa, niż ludność tubylcza. Ale jeśli stan ten oddawna istnieje w Indiach, to przecie nie wynika stąd, że należy go w 20 wieku wprowadzać do centrum Europy.

Dwa lata temu pisaliśmy tu o stosunkach czesko-słowackich. Piętnując osławioną antypolską książkę czeskiego dyplomaty Szeby i ubolewając nad niezgodą narodów zachodniosłowiańskich, tak kończyliśmy: „Kłócą się one, a Hitler, Sfinks Europy, na razie milczy, ale patrzy w stronę wschodu". Obecnie Hitler już przemówił. W ciągu jednego roku zajął Austrię, Sudety, i wreszcie rdzenną część Czech i Moraw. Austria jest czysto niemiecka; co do niej nie mieliśmy zastrzeżeń. Sudety, część Czech historycznych, ale już oddawna zgermanizowana, z pewnym wahaniem także uznać można za własność niemiecką. Ale na zabór rdzennych Czech i Moraw sumienie milczeć nie pozwala. Naród wolny został zakuty w kajdany. W pochodzie wyzwoleńczym narodów europejskich, który odbywał się w 19 wieku i został uwieńczony ogólnym pomyślnym wynikiem po ostatniej wielkiej wojnie, nastąpił tragiczny zwrot wstecz. Dyplomacja może mówić, co chce: sumieniu 20 wieku zadano gwałt niesłychany.

Z prasy

Tygodnik niemiecki „Luthererbe in Polen" redagowany i wydawany przez ks. Edwarda Kneifla pastora w Brzezinach, i ks. A. Kleindiensta, byłego pastora parafji w Łucku, w Nr 11 z dn. 12.III.1939 w wiadomościach z Wołynia podaje następującą, w dość śmiałej formie, wiadomość:

> „Niemieccy pastorzy na Wołyniu zwrócili się do Ks. Biskupa Dra Burschego z prośbą, aby na miejsce kapelana wojskowego ks. O. Mietschkego, który został mianowany wizytatorem religji, mianować pastora cywilnego. Swą prośbę uzasadniają tem, że urzędujący pastorzy więcej znają potrzeby parafjan, a następnie, że przeważająca większość dzieci jest niemieckiej narodowości, a przeto i pożądany jest niemiecki wizytator religji".

Podobne żądanie pastorów Niemców Wołynia, o ile w „Luthererbe" wiadomość powyższa nie jest

przesadzona, jest wprost wyzywające. Autorzy tej prośby widocznie nie przemyśleli poważnie swego kroku i nie zastanowili się nad jego skutkami politycznemi. Gdyż: 1) kontrola nauczania i wychowania w szkołach należy do Państwa, a nie do kościelnych władz; 2) Państwo mianuje wizytatora, a władze kościelne wypowiadają się jedynie co do kwalifikacji kandydata pod względem dogmatycznym; 3) Wizytatorem z ramienia państwa może być osoba, co do której rząd posiada całkowite zaufanie, a taką osobą w danych warunkach na Wołyniu jest ks. kapelan O. Mitschke; 4) Żądanie mianowania pastora-Niemca, w dodatku takiego, do którego by mieli zaufanie podpisani na podaniu petenci, jest absurdem, a jeszcze większym absurdem jest ich uzasadnianie takiego żądania.

Zaś w całości żądanie pastorów-Niemców jest prowokacją i położenia ewangelików na Wołyniu nie polepszy. Taka działalność i podobne wystąpienia pastorów Niemców tchnie nieprzyjaźnią do władz polskich i jest szkodliwą i dla Państwa Polskiego i dla Kościoła naszego Ewangelicko-Augsburskiego.

* * *

Organ hakaty łódzkiej „Lodzer freie Presse" z dn. 11.III. wyraża swe niezadowolenie, że w uroczystościach ewangelickich w dn 25 i 26 II. br. brali udział również pastorzy narodowości niemieckiej, a przez to okazali swój szacunek i przywiązanie do historycznych wartości moralnych polsko-ewangelickich. Pastorom tym autor artykułu niejaki p. Th. Bierschenk ośmiela się grozić i pisze:

„Pastorzy ci otrzymali pochwałę od „Głosu Ewangelickiego", który stwierdził, że oni przez to okazali swój szacunek dla polskiego protestantyzmu... Niemiecka część kościoła tych duszpasterzy sobie dobrze zapamięta". (podkr. L. fr. Pr.)

Dość mamy na terenie naszego Kościoła różnego rodzaju szczucia i judzenia ewangelików dwu narodowości, którzy tyle dziesiątków lat żyli i pracowali pod jednym dachem kościelnym w Polsce w zgodzie i wzajemnym poszanowaniu, aby jeszcze pozwalać na podobne brużdżenie prasy hakatystycznej.

Takie przekręcanie sprawy dobrej i słusznej przez Lodzer fr. Presse tchnie złowrogim nastawieniem do polskości, a pogróżki publiczne są niesłychaną metodą zastraszania terorem polskich obywateli narodowości niemieckiej za ich szczerą, uczciwą lojalność i za ich współpracę z braćmi-Polakami w wolnej i Niepodległej Polsce.

Podobne postępowanie organu hakaty łódzkiej, znanego od czasów okupacji, piętnujemy z całym oburzeniem i bezwzględnością.

* * *

„Ewangelik Górnośląski" z dn. 5.III. br. piórem ks. R. Danielczyka opisuje manifestacje ewangelickie w dn. 25 i 26 II. br. i kończy swój opis takimi słowy:

> Zjazd warszawski był wielką manifestacją polsko-ewangelicką. Odbywał się w cieniu postaci, której duch, praca i słowa wciąż będą bodźcem w pracy dla dobra umiłowanego Kościoła i Ojczyzny.
>
> Bo istotnie na to nas Chrystus Pan bronił i chronił przez tyle wieków, dlatego nas polską mową chwalących Boga i światłem Ewangelii obdarzył, dlatego nas między katolikami a Niemcami postawił, abyśmy tego światła pod korzec nie stawiali, aby ono na wszystkie strony jasno przyświecało, abyśmy wszyscy byli solą i światłością polskiego ludu.
>
> Zjazd przypomniał nam te słowa ks. dra Leopolda Marcina Otto i utwierdził w zamiarach i postanowieniach realizowania testamentu duchowego ojca polskiego ewangelicyzmu.
>
> I to jest najważniejszy rezultat Zjazdu Polaków Ewangelików w Warszawie.

* * *

Jeden z ewangelickich tygodników prowincjonalnych mocno się gniewa na Głos Ewangelicki, że nie zamieścił w podanym przez siebie opisie Zjazdu Ewangelickiego bardzo według niego „ważnej" wiadomości, iż jego redaktor odczytał swój referat na akademji w Radzie Miejskiej, a czytanie to trwało aż 45 minut i było „gromko" oklaskiwane. Wiele innych drugorzędnych zdarzeń i wyczynów z tych uroczystości Głos Ewangelicki nie podawał również, jak to także uczynił np. „Ewangelicki Poseł Cieszyński", który ten „ważny odczyt" na akademji pominął milczeniem, jak to wreszcie uczynił i „Ewangelik Gornośląski" który temu odczytowi i jego prelegentowi poświęcił aż 7 słów. O tym odczycie ani słowem nie wspomniało w swem sprawozdaniu Polskie Radio i wiele czasopism świeckich. Widać o ważności tego odczytu i jego prelegencie, który w programie tej akademji wyskoczył, dla wszystkich niespodziewanie, najlepsze i najwyższe pojęcie posiadł jedynie sam autor odczytu i redaktor tego tygodnika w jednej osobie. Jak na młodego człowieka skromność nielada!

Wszystkie inne gołosłowne, a złośliwe zarzuty, jakoby Głos Ewangelicki lekceważył uroczystości i manifestacje ewangelickie w dn. 25 i 26 lutego br., wyrażając się delikatnie, mijają się z prawdą a stwierdzić to może każdy czytelnik Głosu Ew.

Emil Ismer, Poznań.

Postacie wybitne w dziejach narodu Serbo-Łużyckiego

V.

Jan Traugott Pjech (Pech, ur. w 1938 r.) jest pisarzem łużyckim piszącym po serbsku i po niemiecku.

Piech po ukończeniu gimazjum w Budziszyniestudjował języki słowiańskie na uniwersytecie w Lipsku, W latach 1863 — 1869 spotykamy go na stanowisku kierownika słowiańskiej księgarni w Budziszynie. W roku 1870 znowu przenosi się do Lipska, skąd zasila swemi artykułami „Łużiczana".

Obok Pjecha warto jeszcze wspomnieć Chrystiana Traugotta Pfula, ur. w r. 1825, późniejszego profesora jednego z gimnazjów drezdeńskich.

Pful jest autorem dobrego słownika łużyckiego i gramatyki. W latach 1863-64 drukował w prasie łużyckiej świetną pracę o języku słowian połabskich p. t. „Pomniki Połabian Słowianszcziny". Dzielny ów pisarz wydał także gramatykę górnołużycką p. t. „Homołužiska sorbska rjesznica na przirunowanym stejiszcu". — Pful pozostawił po sobie sporo oryginalnych poezji. Do najlepszych utworów jego należy pieśń patrjotyczna z roku 1853 p. t. „Hory modre, ja was znaju!"

Niezmordowanym zbieraczem pamiątek serbskich i historykiem jest Karol August Jencz ur. w 1858 r., proboszcz z Palowa. Jemu zawdzięczają Serbowie zbiór prawie wszystkich druków i pamiątek łużyckich.

W prasie narodowej drukował utwory historyczno-literackie. — Możnaby jeszcze tu wymienić takich szermierzy za sprawę narodową jak: prof. Arnost Muka ur. w 1854 r., Dawid Traugott Głowan (Kopf, 1787—1865), Jan Fryderyk Tesznar, ur. 1, 1829 r. Jan Skala, Józef Nowak i inni. Żywotnym jest naród serbski, który nie zginął w kilkuwiekowej niewoli i da Bóg że nie zginie.

Literaturę łużycką cechuje ludowość, więc inteligentni Serbowie zdani są na obcą i wrogą literaturę niemiecką. Obowiązkiem więc narodów słowiańskich jest nieść pomoc naszym braciom zachodnim, przekładając mu na język łużycki swoje zdobycze kulturalne.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Echa Zjazdowe. Otrzymaliśmy następujące listy:

„Do Zarządu
Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej
w Warszawie.

Z łaski Bożej mogliśmy odbyć wielki Zjazd Polaków Ewangelików 26 lutego, pierwszy w ogóle taki zjazd w Polsce.

Prawdziwie słoneczny był to dzień i pod względem zewnętrznym i wewnętrznie, gdyż pokrzepił nas, rozsłonecznił i napełnił otuchą ducha naszego. Zadokumentowaliśmy wobec całego społeczeństwa, że jesteśmy, i wysoko podnosimy sztandar naszej wiary, że lud ewangelicki łączy się ze zborem warszawskim, że ewangelicyzm polski stanowi jedność.

Olbrzymi, przerastający wszelkie nasze obliczenia napływ gości z wszystkich części Polski budził w nas obawę, czy też dopiszą nasze zabiegi organizacyjne.

Że dopisały i że wszystko poszło składnie, to w wielkiej mierze jest zasługą młodzieży naszej, zrzeszonej w Towarzystwie Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Za ten pełen poświęcenia udział w uroczystości naszej, za gorliwie i umiejętnie przeprowadzone dopilnowanie porządku przed kościołem, w kościele, podczas pochodu na cmentarz i na samym cmentarzu składam Młodzieży naszej serdeczne podziękowanie w ręce Jej zarządu.

Bóg niechaj błogosławi Młodzieży naszej, w której ewangelicyzm polski pokłada wielkie swoje nadzieje!

Szczerze Jej oddany

(—) Ks. Juliusz Bursche
biskup

„Do Zarządu
Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej
w Warszawie.

Wyrażając podziękowaaie młodzieży za pomoc, okazaną podczas Zjazdu Polaków Ewangelików w dn. 26.II r. b. załączam w myśl mojej deklaracji zł. 500.— przyczym wyrażam życzenie aby Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej otrzymało zł. 300,— a Filadelfia zł. 200.—.

Z poważaniem

(—) *J. Evert.*

Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej organizuje podczas Zielonych Świąt w dn. 28 i 29 maja r. b. wycieczkę na Zaolzie w wagonach turystycznych z miejscami do spania.

Ponieważ dla uzyskania najdalej idącej zniżki, wymagany jest współudział najmniej 500 osób, Zarząd prosi bratnie organizacje współwyznawców o zgłaszanie już teraz swego uczestnictwa.

Bliższych informacji udziela kancelarjia T. P. M. E. w dni klubowe we wtorki, czwartki i soboty od godz. 20 — 22.

Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej przystąpił do zbiórki na F. O. N. Sposób zbierania będzie podany w krótkim czasie do wiadomości.

Z KOŁA SAMOKSZTAŁCENIA: Dnia 28.III o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu T.P.M.E. Pl. Mirowski 4 odczyt Ks. dr. Emila Jelinka p. t. „Religijny socjalizm”.

Z KOŁA MŁODSZYCH PRZY T.P.M.E.: Dnia 26.III. zebranie się nie odbędzie. Konkurs czytania został przełożony na następną sobotę dnia 1.IV o g. 17-ej.

Dnia 26.III godz. 10-ta — wycieczka do Muzeum Narodowego. Zwiedzimy Galerję Malarstwa Polskiego. Oprowadzać będzie przewodnik. Zbiórka na miejsce — Al. 3-go Maja.

Marcin Razus. (34)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych).

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

VII.

W tym czasie osiedliło się w Leopoldowie i w sąsiednich Hohołowcach kilka dziewcząt z dobrych rodzin. Często ich można było spotkać na spacerach w okolicach zamku. Były to młode wieśniaczki w strojach tyrnawskim, pieszczańskim, a nawet w liskowskim. Żołnierze interesowali się tymi przystojnymi kobietami. Naturalnie, że przy spotkaniu tych tak gładkich dziewcząt, nie jeden smalił cholewki.

— Andziuniu, poczekajże, — uganiał się taki żołnierzyna za stateczną i przystojną dziewczyną, która tylko oglądała się trwożliwie w okół siebie. — Gdzie idziesz?

— Do zamku, — spojrzała na niego inteligentnie.

— Chciałabyś razem z nami służyć przy wojsku?— klepnie ją dłonią po wzorzystej sukience.

— Co to, to nie, — odsunęła się od niego, jakby oparzona.

— A czego tu chcesz?

— Chciałabym się przyjrzeć tym więzionym...

— Ho, ho, ho, moja duszyczko, — podkręcił sobie wąsy i zaśmiewa się żołnierz. — A co ciebie obchodzą ci wariaci?

— Znajduje się tam jeden z naszych stron rodzinnych, — zarumieniła się dziewczyna. — Chciałabym go zobaczyć.

— Zobaczysz go jutro o tej porze, kiedy wyjdą sprzątać wychodki, — odpowiedział żołnierz, — starając się przyhołubić dziewczynę do siebie. — Prowadzimy ich do pracy, jak bydło. A po co są głupi? Tylko rewers mieliby podpisać, a ojciec Kelio zaraz by ich wypuścił. Różne sposoby wymyśla, aby ich serca zatwardziałe skruszyć. Gzasami to już i nam jest ich żal. Rozkaz przecież w wojsku jest rozkazem, a skoro rozkażą, musimy ich zapędzać do roboty. I to, kiedy panuje największy skwar, albo kiedy na dworze jest dokuczliwe zimno. Za pokarm służy im spleśniały chleb i woda. Kiedy ktoś nie wydoła, musimy chłostać. Razu pewnego Szentmiklósi, siedemdziesięcioletni staruszek, błagał Kelia, ażeby uwolnił go od pracy, gdyż jest już niedołężny. Wiesz ty, co mu na to odpowiedział?

— Co? — przerażenie odbiło się w zalęknionych oczach dziewczęcych.

— Starcze, — powiedział zakonnik, — odmawiam, bo nie mogę ci wybaczyć. Nawet, kiedy zdechniesz, to twemu trupowi nie wybaczę. Albo cię każę wyrzucić na gnój — albo rzucę na pożarcie psom! — Takie były jego słowa. Słyszałem to na własne uszy. To gorszy chłop jeszcze, aniżeli nasz komendant. Cóż ty na to, Hanusiu?

— O, niestety, mam na imię Elżbieta, — ośmieliła się dziewczyna.

Pisma i Książki nadesłane

„Wolna Myśl Religijna", miesięcznik, służący religijno-socjalnej sprawie Braci Polskich. Redaktor i wydawca: Karol Grycz-Śmiłowski. Kraków ul. Straszewskiego 2 m. 7. — Rok IV. Nr 1 (13). — str. 16.

Treść zeszytu: Dotychczasowy dorobek ideowy M. W. R. — Bracia Polscy" — Socjalizm a kościół i religja (dyskusje na ten temat pomiędzy prasą socjalistyczną a kościelną) — Religijny a historyczny materjalizm. — Religijny socjalizm.

„Z tym zeszytem — pisze we wstępnem słowie redaktor — zaczynamy trzeci okres swojej działalności. Pierwszy okres rozpoczął się wydaniem mej książki: „Z ziemi świętej nowoczesne „wierzę". — Drugi okres stanowiły trzy roczniki „Wolnej Myśli Religijnej". — Trzeci okres będzie to samo wydawnictwo w nowej zewnętrznej formie.

„Przegląd Prawosławny" Nr 2 rok 2. Organ prawosławnego instytutu naukowo-wydawniczego w Grodnie. Wychodzi raz na miesiąc. Grodno, ul. Brygidska Nr 11.

Do Życia. — To life. — Nr 1. Styczeń 1939. Miesięcznik oświatowy dla szukających szlachetnej treści życia Redaktor: K. W. Strzelec. 8517. Rosewood Ave. Cleveland, Ohio, w Stanach Zj. A. P.

Polak w Czechach. Popularne podręczniki języków obcych. Najłatwiejszy i najpraktyczniejszy podręcznik do nauczenia się w najkrótszym czasie języka czeskiego. Napisał Ant. Starża-Opęchowski. Wszystkie wyrażenia potrzebne w życiu codziennym. Z podaniem wymowy. Niezbędny w podróży. Księgarnia Popularna w Warszawie. Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach kolejowych „Ruch".

Złóż ofiarę na F. O. M.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Dnia 18 marca w Ewangelickim Kościele Garnizonowym Ks. Senjor F. Gloeh pobłogosławił związek małżeński p. Aleksandra Moysesa, kapitana W. P. z panią Marją z Budzyńskich Dziubańską. Nowozaślubionym życzymy Błogosławieństwa Bożego!

Z KONSYSTORZA. Na prośbę rady kościelnej Konsystorz ogłasza urząd proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej w Włocławku za wakujący z terminem do dnia 15 kwietnia 1939 r.

Uposażenie proboszcza będzie wynosiło: 500 zł. pensji miesięcznej, 500 zł. rocznie na opał, oraz 6 pokoi z kuchnią, ogród i dochody z konfirmacji.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłosić do p. Jana Blüge, wiceprezesa Rady Kościelnej, Włocławek, Kilińskiego Nr. 10 oraz za pośrednictwem swego seniora do Konsystorza. Rada kościelna zaznacza, że koszty podróży na kazania gościnne zwracane nie będą.

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GANIZONOWEGO W WARSZAWIE. W Wielki Piątek, jak corocznie odprawione zostanie w ewang. Kościele Garn. nabożeństwo uroczyste ze spowiedzią i Komunją św. tak dla osób wojskowych i ich rodzin, jak i dla osób cywilnych.

Z KOŁA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM-EWANGELIKIEM W WARSZAWIE. Jak corocznie w II gi dzień Świąt Wielkanocy Koło Opieki nad Żołn. Ewang. urządza dla szeregowych, pozostających na służbie w garnizonie, przyjęcie. W tym celu zwraca się do Współwyznawców Warszawskich z prośbą o ofiary na ten cel w naturze i w pieniądzach. Upoważniony jał-

---

— Więc Elżo, Elżuniu, — przyjrzał się żołnierz jej delikatnym rysom, — czy chciałabyś przystać do nas? Mogą cię jeszcze uwięzić, albo wymierzyć kilkadziesiąt plag za ciekawość, tak! Tylko pod jednym warunkiem byś mogła..

— Jakim?

— Kiedy zostaniesz moją kochanką, — pogłaskał ją po buzi. — Chodź ze mną! — ujął jej rękę. — Znajdziesz sobie tutaj kamratki. A wtenczas zobaczysz kogo będziesz tylko chciała. Więźniowie będą musieli i pani słuchać i spełniać pani wolę. Pójdziesz więc?

— Nie, uparła się Elżunia i wyrwała się z rąk żołdaka. — Możliwe kiedyindziej, — obejrzała się za nim i przyspieszyła kroku. — Jeszcze kiedyś przyjdę..

— Ale pamiętaj o tym, — wołał tamten. — Przyjdź jaknajprędzej.

Tak właśnie przeważnie młode i inteligentne kobiety obiegały to groźne miasto, gdzie cierpieli ich małżonkowie — oblatywały, jak barwne motyle, kałużę. Były to żony proboszczów i nauczycieli, pragnace choćby zdaleka popatrzyć na miłowanego człowieka. A gdyby to było możliwe — to i słówko zamienić niespostrzeżenie i dać więźniom ostatnich kilka złotych. A jeśli i to nie — to powiedzieć wymownym spojrzeniem, co czuje biedne serce. I tak znalazły się w ciężkich opresjach. Jedna spośród z nich, co zamieszkiwały w Głogowcu, podała więźniom trochę chleba i masła. Złapali ją i poprowadzili do zamku. Tam jej głowę i ręce zamknęli w kłody i wlekli po twierdzy podczas najgorszego zimna.

Kasia Simonidesowa obserwowała to z okna i serce jej się krajało z bólu. Ona doznawała wyjątkowego szczęścia — przebywając w bezpośrednim sąsiedztwie ze swym mężem. — Prefektowa, starsza dama, okazywała jej wiele serca — przyjęła ją dzięki sympatycznemu wyglądowi. Nawet brutalni żołnierze nie mieli teraz śmiałości jej zaczepiać i dokuczać, kiedy pozostawała w takiej służbie. Ale co to będzie, jak się dowiedzą — kim jest?!

Robiła więc wszystko, aby zataić swe pochodzenie. Pracowała z największą gorliwością. Ręce miała już szorstkie i bardzo spracowane. Czasami coś zrobiła niezdarnie, jak chłopka. Prefekt, stary, z wąsem szumiastym urzędnik nie zwrócił nawet na nią najmniejszej uwagi. Pani ją strofowała, ale i lubiła.

Pierwszy raz więźniów zobaczyła z okna, kiedy ich prowadzili żołnierze na roboty i po drodze głośno łajali. Panowała wtenczas surowa zima, a oni mieli kopać szańce. Oberwani, obrośnięci, szli w szeregach — jeden mizerniejszy od drugiego. Przez ramię zarzucone dźwigali motyki, kilofy, rydle i czekany. Na rękach i nogach brzęczały im kajdany, umożliwiając tylko najniezbędniejsze ruchy. Jereli który z nich zatrzymał się podczas takiej wędrówki, to wnet podbiegał do nieszczęśliwego biedaka ordynarny żołnierz. Walił go kolbą lub też pałką. A jak się ktoś, ugiął, zatoczył i upadł na ziemię — cóż dalej? Musiał się dźwignąć i podążał dalej. Na pochód patrzył mnich, wysoki, szczerniały — o surowych, grubych rysach twarzy. Czarny był od stóp do głów. Wygląd jego pozbawiony był wszelkiej delikatności i ciepła A z pod szerokiego ronda czarnego kapelusza oczy miotały błyski zimnej stali. Twarz jak z głazu. Z rękoma, skrzyżowanymi na piersiach spoglądał na smutne, wynędzniałe, brodate postacie. Widać, z jaką lubością wsłuchiwał się w tępy brzęk kajdan.

mużnik-inkasent zgłosi się do mieszkania po odbiór ofiar. Wierzymy, że nikt nie odmówi swej pomocy, by dać możność odbywającej podczas Świąt służbę młodzieży ewangelickiej spędzić parę chwil świątecznych w gronie swoich i w atmosferze przyjaznej parafian Warszawskich.

KONCERT MUZYKI RELIGIJNEJ W KOŚCIELE EWANGELICKIM W WARSZAWIE. Jak już donosiliśmy odbędzie się w dniu 2 kwietnia (niedziela palmowa) koncert muzyki religijnej w kościele ewangelickim w Warszawie, transmitowany przez wszystkie stacje Polskiego Radia. Koncert rozpocznie się o godzinie 17,30; transmisja zaś radiowa drugiej jego części odbędzie się od godziny 18 — 19.

Program tej audycji muzyki religijnej, poświęconej w przeważnej części polskiej muzyce ewangelickiej z czasów Reformacji w Polsce, jest następujący:

1. J. S. Bach: a) Preludium do chorału: „Człowiecze, opłakuj grzechy", b) Preludium do chorału: „Kto los swój oddał w ręce Boga" — (organy).

2. Polskie pieśni ewangelickie w czasach Reformacji — referat (Ks. Prof. Karol Michejda).

3. Chorał; „Przybliża się już dzień biały" (słowa Mikołaja Reya) — chór, orkiestra i organy.

4. Feliks Rączkowski: Preludium do chorału, „Panie Jezu do Ciebie wołamy".

Karol Hławiczka: Preludium do chorału: „Już wszyscy z serca prawego" organy.

5. Wacław z Szamotuł: a) Modlitwa gdy dzyatki spać idą: „Już się zmyerzka, nadchodzi noc" (z kancjonału Seklucyana) b) Pieśń; „Ach mój niebieski Panie" (z kancjonału Seklucjana) — chór z towarzyszeniem orkiestry.

6. Karol Hławiczka: a) Pieśń: „Boże w miłosierdziu łaskawy", — solo sopranowe z towarzyszeniem orkiesty.

7. Cztery utwory instrumentalne ze zbioru, znalezionego w kościele ewangelickim w Cieszynie z r. 1729, opracowane na orkiestrę — orkiestra.

8. Karol Hławiczka: Polskie chorały reformacyjne na chór, sopran, orkiestrę i organy.

Wykonawcy: p. Maria Dobrowolska-Gruszczyńska (sopran), p. prof. Feliks Rączkowski (organy), p. prof. Karol Hławiczka (dyrekcja chóru i orkiestry), Chór Kościelny Warszawski i Orkiestra Filharmonii Warszawskiej.

W ROCZNICĘ IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W rocznicę imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, 19 marca br. o godz. 9.45 Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz przy dźwiękach hymnu narodowego złożył w imieniu Prezydenta R. P. i własnym na stopniach pałacu belwederskiego wiązankę kwiatów, przepasaną wstęgą o barwach narodowych. Następnie Pan Marszałek oraz obecni członkowie rządu i marszałkowie Senatu i Sejmu uczcili jednominutowym milczeniem pamięć Józefa Piłsudskiego.

Po tej uroczystości ks. biskup polowy Gawlina odprawił w kaplicy Belwederu Mszę św. W nabożeństwie tym, na zaproszenie pani marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, wzięli udział obok marszałka Polski, także członkowie rządu.

W świątyniach ewangelickich odbyły się nabożeństwa dla młodzieży szkolnej i dla dorosłych a w ewang. kościele garnizonowym na Mokotowie, nabożeństwo żałobne dla wojska.

W ciągu całego dnia liczne organizacje składały wieńce na stopniach pałacu belwederskiego.

Ponadto w stolicy odbyło się szereg akademii i obchodów. O godz. 19-ej zebrani na akademiach oraz przy głośnikach mieszkańcy Warszawy i całej Polski, wysłuchali przemówienia przez radio p. Prezydenta Rzplitej.

W całym kraju odprawiono żałobne nabożeństwa a po południu odbyły się uroczyste zebrania i akademie.

IMIENINY MARSZAŁKA RYDZA-ŚMIGŁEGO. W sobotę 18.III jako w dniu imienin marszałka Rydza-Śmigłego delegacje wojska, organizacyj b. wojskowych, stowarzyszeń społecznych i młodzieży wpisały się do specjalnie wyłożonych ksiąg w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych i w siedzibie pana Marszałka.

O godz. 9 rano składały życzenia delegacje, a następnie przybyli do siedziby Pana Marszałka na ul. Klonową członkowie korpusu dyplomatycznego i attaches wojskowi.

O godz. 19.30 przybyli do siedziby Pana Marszałka i wpisali się do ksiąg członkowie rządu z panem premierem gen Sławoj Sładkowskim na czele oraz marszałkowie izb ustawodawczych.

O godz. 14 wpisało się do ksiąg duchowieństwo.

RELIGJA A SPORT. Sportowcy skandynawscy są głęboko wierzący. Mistrz Szwecji w jeździe na nartach, Eric Barson, odmówił udziału w zawodach sportowych, tłumacząc się, że zawody odbywają się przeważnie w niedzielę, dzień przez kościół poświęcony na wypoczynek. Zwycięzca w zawodach olimpijskich, szybkobiegacz Eric Liddell, również odmawiał udziału w zawodach sportowych, o ile odbywały się one w niedziele. Wreszcie wycofał się całkowicie z życia sportowego, poświęcając się misjonarstwu.

Słynna tenisistka, Dorota Round, nigdy nie zjawiła się na korcie prywatnym, czy rozrywkowym, opierając swą decyzję na przesłankach głęboko religijnych. Sport twierdzi Larsson, pobudza ambicje zawodnika, wywołuje u zwycięzcy uczucie dumy, a duma i próżność są sprzeczne z uczuciem pokory, jakie ożywiać winno każdego dobrego chrześcijanina. Larsson również zamierza poświęcić się pracy misjonarskiej wśród dzikich plemion Afryki.

CHORZÓW, GÓRNY ŚLĄSK. Pełniącym obowiązki proboszcza w tutejszej parafii dla obsługi duszpasterskiej ewangelików-Niemców, mianowany został przez Tymczasową Radę Kościelną w Katowicach — Ks. Filip Kreutz, pastor w Sompolnie. Ks. Kreutz podobno będzie jednocześnie nadal proboszczem w Sompolnie. Ks. Kreutz pochodzi z Małopolski Wsch. z Kościoła Ew. A. i H. C. Ks. Dra Zoecklera.

BRZEŚĆ n/BUG. Na wykończenie budowy kościoła ewangelickiego w Brześciu n/B. ofiary złożyli: Parafia Ewangelicko-Augsburska Białystok: Kolekta po nabożeństwie zł. 36.58. Za pośrednictwem ks. prob. T. Zirkwitza — dyr. Kazimierz Riegert zł. 200.— Lista ofiar zebranych przez p. R. K., Białystok: ks. prob. B. Kraeter zł. 5.— L. i A. Kunert zł. 5.— S. Weber zł. 1.— E. i A. Litke zł. 250. L. Krygier zł. 1.— E. Stanczek zł. 1.— J. Traufmann zł. —.50. Br. Popławski zł. 3.— H. Sochoń zł. —.50. M. i B. Krygier zł. 2.—

Lista ofiar zebranych przez p. Jerzego Wieję Jaworze Dolne: P. Cholewik zł. 10.— J. Wieja zł. 10.— A. Binek zł. 5.— A. Binek zł. 10.— J. Binek zł. 10. E. Pszczółka zł. 5.— J. Suchanek zł. 5.—

Za łaskawe ofiary składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Ktoby z Domowników Wiary zechciał jeszcze przyłożyć się do pięknego dzieła, podjętego ku chwale Imienia Pańskiego, niech pośpieszy łaskawie wpłacić ofiarę na konto Parafii Ewang.-Augsb. w Brześciu n/B. w P. K. O. Nr. 64.897, lub do Redakcji.

Z KATOWIC. Ewangelik Górnośląski w Nr 12 z dn. 19. III. 1939 podaje co następuje:

„Polska Zachodnia" i inne dzienniki podały w ubiegły poniedziałek wiadomość, jakoby w kościele w Katowicach w czasie nabożeństwa polskiego w ubiegłą niedzielę zaszedł wypadek demonstracji w kościele ze strony ewangelika narodowości niemieckiej.

Wypadek od początku do końca odnośnie Katowic całkowicie zmyślony, o czym wiedzą wszyscy, którzy brali udział w nabożeństwie, odprawionym przez miejscowego ks. pastora.

BURZLIWE WYBORY DO RADY KOŚCIELNEJ KOŚCIOŁA EWANG.-AUGSKURSKIEGO W BIAŁYMSTOKU. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Białymstoku wybory do rady kościelnej tut. kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Dotychczas bowiem kościół ten był pozbawiony samorządu. Rządy sprawował zarząd komisaryczny na czele z p. Hamplem, powołany przez kościelne władze.

Na niedzielnych wyborach starły się ze sobą dwie przeciwstawne ideologiczne listy: „Volksbund'u", który dotychczas sprawował niepodzielną władzę, i kompromisowej polsko-niemieckiej komisji porozumiewawczej, grupującej ewangelików Polaków i Niemców.

Wybory miały naogół przebieg burzliwy. Pozostające pod niemieckimi wpływami szowinistycznymi elementy przeciwstawiały się stanowczo kandydaturom, wysuwanym przez polsko niemieckich ewangelików. Pod adresem tych ostatnich padały nierzadko wrogie okrzyki. Gdy jeden z Polaków ewangelików, mianowicie właśc. kina „Polonja" A. Unferwet zaczął przemawiać po polsku, padały okrzyki: „zdrajca", „mówić po niemiecku!" i t. p., świadczące o nastrojach, panujących w pewnych kołach tutejszych Niemców.

Lista „Volksbund'u" poniosła zupełną klęskę. Na jedenastu bowiem członków Rady Kościelnej przeprowadziła ona zaledwie trzech.

Większość uzyskała lista polsko-niemiecka, z której do zarządu weszli pp.: dyr. inż. Riegert Kazimierz, Heine, Hahn, Kuźmicki, Klemp, Kubaltys i Belz.

Z listy „Volsbund'u" zostali wybrani: Hempel Juljusz Irgang i Langer J.

O jedenasty mandat do Rady Kościelnej toczy się walka.

Przewodniczył zebraniu ks. pastor Loppe z Wilna.

Rzucona została myśl powołania do życia związku Polaków-ewangelików, których Białystok liczy spory odsetek. Powstanie ewangelickiej organizacji polskiej będzie według inicjatorów . poważnym hamulcem w zapędach ewangelików-Niemców do narzucania swego światopoglądu w życiu kościoła ewangelicko-augsburskiego w Białymstoku. („Fama", Białystok)

CO SIĘ STAŁO Z OCHRONKĄ EWANGELICKĄ? „Przy parafji kościoła ewangelicko augsburskiego w Białymstoku istniała od dłuższego czasu specjalna ochronka dla biednych ewangelickich dzieci. Magistrat m. Białegostoku śpieszył tej instytucji z wydatną pomocą, wstawiając do budżetu każdego roku większą kwotę, jako zapomogę.

W ostatnim jednak roku gospodarka w ochronce była tak fatalna, że we wrześniu pozostało tylko jedno dziecko. Inne dzieci skierowane zostały do rodziców, względnie do opiekunów.

Zachodzi tu następujące uzasadnione pytanie: gdzie poszły pieniądze, które otrzymywała ochronka z Magistratu oraz z gminy? Kto odpowiada za tę wyjątkową anomalię, że biedota ewangelicka pozbawiona została należytej opieki? („Fama", Białystok)

ZAMKNIĘCIE T-WA BIBLIJNEGO. Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeszy niemieckiej o ochronie narodu i państwa — zamknięto w Hamburgu Towarzystwo Biblijne i zakazano wszelkiej działalności prezesowi jego Alfonsowi Dulm. — Towarzystwo to, prócz rozpowszechniania Biblij i ich części — opiekowało się chorymi.

AKCJA PRZECIW KLEROWI RZYM. KATOLICKIEMU W ARMJI NIEMIECKIEJ. „Katolicka Agencja Prasowa" ubolewa nad walką, jaką prowadzi rząd hitlerowski z duchowieństwem niemieckiem:

„Z rozporządzenia naczelnych władz wojskowych niemieckich czasopismo „Schulungsbrief", wydawane przez „NSDAP" (partja nar.-socjal.), zostało oficjalnie uznane jako „cenna pomoc w nauczaniu narodowo-socjalistycznem", wobec czego dowódcy szwadronów, bateryj, kompanji itd. mają nakazane wykorzystywać je jako „podstawę do nauczania".

Pismo to posiada obecnie nakład przeszło 3 miljony egz. Zasady hitlerowskie są w niem propagowane w formie napastliwej i brutalnej, przyczem jednym z ulubionych tematów, stale poruszanych jest judzenie przedewszystkiem przeciwko Kościołowi rz.-katolickiemu".

Z. S. R. R. WALKA Z RELIGJĄ. Pismo zwalczające religję „Bezbożnik" w swym wydaniu z października b. r. podaje liczbę prawosławnych klasztorów, których majątki zostały zabrane, a one same zamknięte, — na 673. Skonfiskowano majątku na sumę 4,300,000 rb. (po kursie z roku 1918/19); Dalej wywłaszczono: 311 przedsiębiorstw gospodarczych, 436 dzierżaw, 602 folwarków, 84 fabryki, 1112 domów czynszowych, 277 domów dla chorych i starców, ponad 700 przytułków, a także 828,000 dziesięcin uprawnej roli, która przekazana została kołchozom. Przejęto na własność państwową lasy należące do klasztorów. Dziennik sowiecki „Trud" z dn. 20 listopada donosi, że w zakładach przemysłowych utworzoną została nowa organizacja „przeciwbezbożników" której zadaniem jest zwalczać „bezbożników". — Ta nowa organizacja nie napotyka w swej działalności na przeszkody w swych ramach gospodarczej działalności. Gazeta „Trud" skarży się na obojętność i wysuwa zarzut z powodu wzajemnego obcowania obu grup pod adresem bezbożników.

AMERYKA. Czołowi mężowie amerykańskiego protestantyzmu wystosowali do prezydenta Roosevelta prośbę o zwołanie światowej konferencji. w której wzięliby udział wszystkie narody, dla rozwiązania wielkich zagadnień politycznych czasów współczesnych. Prośba podpisaną została przez przedstawicieli 21 różnych kościołów. Pisze się w niej i o tem, — że nowe możliwości, jakie dla stabilizacji pokoju stworzone zostały na konferencji w Monachjum, mogą się okazać bezskuteczne, jeśli nie będzie w tym kierunku prowadzona dalsza akcja.

ROZBUDOWA EKUMENICZNEJ RADY KOŚCIOŁÓW. W najbliższym czasie będzie podjęta dalsza rozbudowa ekumenicznej rady kościołów. Do współpracy będą zaproszone te wszystkie kościoły które brały udział w ostatniej światowej konferencji w Oxfordzie i Edynburgu. Na swem najbliższym posiedzeniu w styczniu 1939 r. Rada miała postanowić, jakie następne kościoły zaprosi. W oficjalnym okólniku wskazuje się na powagę sytuacji w jakiej się dzisiaj Kościół Chrystusowy na świecie znajduje. Następnie w krótkiem memorandum mówi się o funkcjach rady ekumenicznej i o jej fundamentach. — W tym względzie wskazuje się na to, że Rada ekumeniczna jest społecznością kościołów, która Jezusa Chrystusa za swego Boga i Zbawiciela uznaje. Fundament Rady jest też pomyślany, jako wyznanie chrześcijańskiej wiary, a nie jako naukowa norma którąby miała krytykować kościoły, lub pojedyńczych chrześcijan.

NADESŁANE

„CZARNA KAWA"

„Cała ewangelicka Warszawa" oraz jej sympatycy spotykają się niedzieli dzisiejszej o godz. 5 pp. w dalszych salonach Hotelu Europejskiego. „Czarna Kawa" zostanie urozmaicona artystycznemi atrakcjami wokalno-muzycznemi o wysokim poziomie. Bilety wstępu łącznie z konsumcją kosztują zł. 4,50 i są do nabycia u PP. Gospodyń oraz w kancelarii parafialnej i w biurze Banku Ewangelickiego godz. 9 — 17.

Dochód jest przeznaczony na paczki wielkanocne dla najuboższych oraz na Dom Starców.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. K. Switalski, Poznań. Dziękujemy za artykuł. Pójdzie w następnym numerze. Uścisk dłoni!

Ks. A. Buzek, Cieszyn. Dziękujemy! Prosimy o dalszy ciąg. Pozdrowienia!

Ks. A. Figaszewski. Dziękujemy za list. Uścisk dłoni!

JWPP K. Mosz, M. Habelman, Ad. Mützel, Por. A. Hassenrück. Serdecznie dziękujemy za nadesłane numery Głosu Ewangelickiego, które pozwolą nam skompletować stare roczniki. Cieszy nas miła serdeczna łączność między bardzo nieraz dawnymi a stałymi Miłymi i Czcigodnymi Czytelnikami i Czytelniczkami Głosu Ewangelickiego, a Redakcją i Redaktorem tego pisma. Za serdeczne słowa otuchy i uznania, jakie nam przy tej okazji przez niektórych z Państwa zostały nadesłane — bardzo dziękujemy.

OFIARY

Pan Dr. med. Edmund Moenke nadesłał w dniu 15 marca ofiarę zł. 5 na Misję wśród Pogan na intencję chorego syna Gerarda. Nie zdążyliśmy tego wydrukować, gdy wyczytaliśmy w Kurjerze Warszawskim ubiegłej niedzieli, że dnia 16 marca 1939 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach w Poznaniu przeżywszy lat 13 ś. p. Gerard Moenke, syn Edmunda i Antoniny z Witulskich. Strapionym Rodzicom na tem miejscu wyrażamy swe serdeczne i głębokie współczucie i życzenia, by w Bogu i w modlitwie znaleźli dla swych zbolałych serc ukojenie!

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczano: 1 chłopca i 4 dziewczynki.

Slub zawarli: Karol Wilhelm Albrecht z Józofą Ablewską.

Zmarli: Franciszek Christmann l. 59, Leokadia von Imsen ur. Jamiołkowska l. 61, Fryderyk Flindt l. 80, Marianna Emilia Fandrick l. 75, Samuel Szwanke l. 56, Aleksander Grygo l. 74, Krystian Buchholz l. 76, Gustaw Adolf Hoffmann l. 73, Gustaw Rahn l. 33.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 26 marca niedziela Judica.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Rüger.
„ 9,15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. Krenz.
„ 11,30 „ „ „ główne Ks. Loth.
„ 1,15 „ „ dla dzieci Ks. wik. Wegener.
„ 9,30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. w. Kożusznik.
„ 11,30 r. „ w kaplicy ul. Mińska 13 „ „
„ 12,30 „ „ dla dzieci „ „ k. t. Jadwiszczok.
„ 10,30 „ „ w Skolimowiez Kom. Św. Ks. Michelis.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. wik. Wegener.
„ 10,30 „ „ w Tworkach Ks. Rüger.
„ 11,30 „ „ w Pruszkowie z Kom. Św. Ks. Rüger.
„ 3,30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt.
godz. 5,— w. „ w sali konf. ewang. Ks. wik. Wegener.
„ 6.30 „ „ ewangel. ewang. Burchardt
Dnia 28 marca 7.30 w. naboż. bibl. w kapl. Żytnia ew. Burchardt.
Dnia 29 marca 7,15 IV nabożeństwo pasyjne w kościele (Jan 19, 1—11) Ks. Michelis.
Dnia 30 marca 8 w. nab. bibl. w sali konf. Ks. Rüger.
Dnia 31 marca 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.
Dnia 31 marca 7.15 nabożeństwo pasyjne w sali TPME. Ks. Wojak.
Dnia 31 marca 7 w. nab. bibl. we Włochach ul. Parkowa Burchardt.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 26 marca naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.
Dnia 26 marca naboż. dla dzieci o g. 11 m. 15, Ks. Senjor F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00; 11.— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 26.III 1939 r. 12,03 Poranek muz. 13.15 Muzyka 14.40 Audycja dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Recital skrzypc. 16.50 Konferencja wielkopostna 17.05 Montaż radiowy 17.35 Podwieczorek przy mikrof. 19.30 Transmisja 20.00 Muzyka 21.20 Recital śpiewaczy 21.50 Wesoła audycja 21.50 Koncert 22.30 Koncert.

Poniedziałek dn. 27. III. 1939 r. 12.03 Aud. południowa 13.00 Aud dla kupców i rzem. 13.30 Aud. dla gimnazjów 15.00 Słuchowisko 15.30 Muzyka 16.35 Recital wiolończ. 17.05 Reportaż 17.20 Aud. muz. słowna 18.00 Audycja dla wsi 18,30 Aud. Jun. Huf. Pracy 21.00 Aud. z Watykanu 21.15 Koncert 22.10 Muzyka.

Wtorek dn. 28.III. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.30 Recital śpiew. 17.00 Koncert 18,00 Aud. dla wsi 18 30 Aud. dla robotników 19.00 Koncert 21.00 Koncert symf. 22.00 „Przechadzki ateńskie" 22.25 Recital fortep.

Sroda dn. 29.III. 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Koncert 15.35 Mnzyka 16.35 Pieśni wielkopostne 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 18.00 Audycja dla wsi 18.40 Dyskutujmy 19.00 Koncert 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Wieczór autorski 21.50 Oratorium.

Czwartek dn. 30 III. 1939 r. 12.03 Audycja połudn. 15.00 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.20 Odczyt dla liceów 16.40 Recital organ. 17.10 Pogadanka 17.20 Koncert 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej 18.30 Fragm. z powieści 18.47 Koncert 21,20 Skecz 21.50 Folklor 23.05 Koncert.

Piątek dn. 31.III 1939 r. 12,03 Aud. południowa 15,00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.35 Recital fortep. 17.05 Pogadanka 17.15 Koncert 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Słuchowisko 19.00 Koncert 21.00 21.15 Koncert 22,50 Koncert.

Sobota dn. 1 IV 1939 r. 12,03 Audycja południowa 15.00 Słuchowisko 15.30 Muzyka 16.35 Audycja chóralna 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Felieton 19.20 Koncert 21.00 Koncert 21.45 Muzyka 23.15 Muzyka.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH, Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.